ROLNIK

Bezpłatny dodatek — wychodzi co drugi tydzień.

Rok 4 CHOJNICE, Nr. 28

Do kopania marchwi

należy dopiero po wykopach kartofli i buraków przystąpić — w każdym razie nie prędzej, jak w drugiej połowie października, bo dopiero w jesieni poczyna się osadzać cukier w marchwi, stanowiący jej pożywniejszą zawartość. Z wszystkich okopowych jest też marchew najodporniejsza na przymroski, a nawet i na kilkastopniowe mrozy — nie ma zatem żadnego powodu, ażeby z jej rwaniem się zanadto spieszyć.

Marchew wybrana łatwo się grzeje i psuje. Dlatego jej przechowanie przez zimę wymaga pewnych ostrożności. Wykopanej i złożonej w mniejszych kopcach marchwi nie należy nigdy słomą okrywać. Trzeba raczej w myśl zasady „z ziemi do ziemi" przykryć ko piec cienko tylko ziemią, pogrubić ją krótko przed nastaniem mrozów o jeszcze kilka cali i nacią dobrze okryć. Ponieważ marchew się zawsze trochę w kopcach zagrzeje, przeto nie potrzeba się zbytnio obawiać ujemnego działania późniejszych mrozów.

Jednak najlepiej przez zimę przechowana marchew zaczyna się wiosną podczas najlepszej pory, zatem już w marcu, gwałtownie psuć. Jest to jej jedyna ujemna strona. Trzeba ją dlatego wykorzystać podczas jesieni i zimowych miesięcy i żywić nią wtedy cały inwentarz przy dodatku dobrego siana lub koniczyny. Marchew spożywają chętnie wszystkie zwierzęta. Krowy żywione marchwią w ilości 30 — 40 funtów na sztukę, dają, przy odpowiedniem sianie i małej dawce otrąb, dużo mleka. Tak samo stanowi parowana lub gotowana marchew z osypką pożądany przysmak dla świń, który dodatnio wpływa na ich tucz. Jeżeli się u nas marchew przeważnie końmi spasa, to pochodzi to stąd, że jej zapas jest niestety zwykle bardzo ograniczony. Zaś każdy gospodarz wie, że konie i źrebiaki marchwią żywione doskonale wyglądają i zdrowo się trzymają. Także nać marchwi można bydłem na zielono spasać, zadając ją z początku po trochu. Przy większych ilościach najlepiej ją zakisić.

Przy tylu pożytecznych zaletach marchwi jest jej uprawa wśród naszych gospodarstw, stanowczo za mało rozpowszechniona. Szczególnie na lżejszych ziemiach, gdzie nawet buraków pastewnych sadzić nie można, a kartofle nie zawsze się udają, wyda marchew przy odpowiedniej uprawie doskonały sprzęt. Poświęćmy jej dlatego trochę miejsca, a może uwagi nasze rozproszą te uprzedzenia, które w stosunku do marchwi ciągle jeszsze wśród wielu gospodarzy panują.

Jak zatem uprawiać? Otóż rolę pod marchew przeznaczoną najlepiej natychmiast po sprzęcie zboża płytko podorać, po niejakim czasie zbronować, a potem przez kilka tygodni w zupełnym spokoju pozostawić. Skoro się rozmaite chwasty i perz zazielenią, puszcza się wzdłuż i na poprzek kultywatory, ażeby zielsko zniszczyć, a przedewszystkiem perz na wierzch wydobyć i zmarnować. Dobra uprawa polega pom. in.ewłaśnie i na tem, że trzeba później młodą marchew uchronić od zaduszenia jej przez chwasty. Marchew bardzo powoli wschodzi i równie powoli się rozwija. Od skutecznej walki z zielskiem zależy zatem pomyślny rozwój marchwi. W połowie października powinno się odnośną rolę namierzwić, lecz gnój nie głębiej jak 4—5 cali przyorać, a wzamian za to puścić tuż za pługiem pogłębiacz. Kto go nie posiada, a tego pożytecznego narzędzia kupić nie chce niech weźmie zwyczajny pług i odejmie odkładni, a pozostawi na grządzieli sam lemiesz z piętką. W ostateczności może i redełko z ściągniętemi do środka skrzydłami pogłębiacz zastąpić.

Przez pogłębienie nie wydobędziemy jałowej ziemi na wierzch, a spulchnimy ją jednak na znaczną głębokość. Dzięki temu ułatwimy przystęp powietrza, mrozu i wilgoci do głębszych warstw. W ten sposób znajdzie długi korzeń marchwi głęboko spulchnioną ziemię z większą ilością wilgoci nieodzownie dla jej rozwoju potrzebnej, co zwłaszcza w suchych latach posiada bardzo doniosłe znaczenie Rola zaś raz pogłębiona wywrze korzystny wpływ na urodzaj i tej rośliny, która po marchwi nastąpi.

Cała powyżej opisana uprawa musi naturalnie jeszcze przed zimą nastąpić. Jest to głównym warunkiem, ażeby otrzymać dobry sprzęt marchwi.

Do siewu używać trzeba tartego nasienia o wypróbowanej sile kiełkowania, które należy kupić tylko w rzetelnym większym składzie nasion. Pod tartem nasieniem rozumiemy takie, z którego sztucznie zdarto nieco twardą skorupę. Gatunek nie jest obojętny. Bardzo rozpowszechnioną jest olbrzymia biała pastewna marchew z zieloną główką. Istnieją jednak i inne nie tak wielkie, a zato więcej treściwe odmiany. Marchew pomieszaną z suchym piaskiem celem łatwiejszego wysiewu można siać rzędownikiem lub ręką. Przy zasiewie w rzędy odległe na 40 cm. wychodzi 6—8 kg. na hektar. Zasiew powinno się wcześnie, w marcu, wykonać, dopóki jest dużo wilgoci w ziemi.

Jak już powyżej pisaliśmy wschodzi marchew bardzo powoli. Zależnie od ciepła i wilgoci ukazuje się ona zwykle dopiero po upływie trzech tygodni, a poznać ją można łatwo po dwóch widełkowato rozstawionych listkach. Jeszcze prędzej pojawi się jednak zielsko, które rosnąc szybciej od marchwi prędko ją przerośnie i zagłuszy, jeżeli ręczne pielenie jej zawczasu nie wybawi. Tego okresu się gospodarz najwięcej obawia, bo nie ulega wątpliwości, że ręczne pielenie, tak zwane „szczypanie" zielska na rządku marchwi stanowi powolną, zmudną i kosztowną robotę, którą najlepiej dzieci wykonują.

Zniszczenie zielska pomiędzy rzędami nie nastręcza większych trudności. Z chwilą, gdy marchew zacznie nasadzać pierzaste listki, dalsza jej uprawa staje się coraz łatwiejszą. Dlatego wielu gospodarzy pozostawia początkowo marchew na Bożej opatrz-

ności i rozpoczyna pielenie dopiero wtedy, gdy wśród masy zielska marchew staje się wyraźnie widoczną. Dzieje się to jednak zawsze na koszt marchwi, która nigdy nie wyda przy tym sposobie pełnego sprzętu.

Przerywanie powinno się odbywać, skoro marchew wyrośnie do kilku cali wysokości. Trzeba tu podobnie postępować, jak przy burakach — zatem wyrywać słabsze roślinki, a pozostawić silniej rozwinięte. Przy marchwi wystarczy, jeżeli odstęp wynosić będzie 3—4 cali. Kto marchwi nie przerywa, a zdarza się to często — ten nigdy dużo jej nie sprzątnie. Uprawa marchwi powinna być przed żniwami ukończona.

Centnar saletry chilijskiej danej w dwóch dawkach na łeb marchwi po przeoraniu podnosi ogromnie jej wydajność.

Przy sprzyjających warunkach znosi marchew wybornie przez całe lata nieustanną uprawę po sobie. Autor niniejszego siał marchew, z wielkiem powodzeniem przez sześć następujących po sobie lat, zawsze na jednem i tem samem miejscu. Z tego wynikały następujące korzyści: uproszczona robota polegająca na namierzwianiu i pooraniu roli po sprzątnięciu z niej marchwi. Pulchność gleby raz tylko w pierwszym roku pogłębionej. Stopniowe zanikanie, w końcu prawie zupełny zanik zielska. Jakichkolwiek szkodników w marchwi nigdy nie zauważono. Na odnośnej lekkiej roli posiadającej dostateczny zasób wilgoci rodziły się poprzednio dobrze żyto, jęczmień i kartofle.

Lekarz weterynarji Z. Olszański.

Znaczenie terpentyny w leczeniu inwentarza.

Terpentyna czyli olejek terpentynowy dobrze jest każdemu znany i znajduje się w każdym domu i w każdem gospodarstwie, jednakże nie każdy posiada dokładne wiadomości o tem, jakie własności ma ten środek i jak szerokie może on mieć zastosowanie praktyczne w różnych wypadkach i chorobach.

Terpentynę otrzymuje się przez chemiczne oczyszczanie i destylację soków smolnych z różnych gatunków sosny. Jest to płyn bezbarwny o ostrym zapachu, rozpuszczający się w 12 częściach spirytusu; wystawiony na działanie powietrza i światła mętnieje, zgęszcza się i otrzymuje odczyn kwaśny. Terpentyna rozpuszcza w sobie fosfor, smołę i siarkę; przy zetknięciu z jodem powoduje wybuch, o czem należy pamiętać i być ostrożnym. Takie są chemiczne własności tego środka. W stosunku do organizmu żyjącego terpentyna działa wielostronnie i energicznie. Przedewszystkiem skóra i błona śluzowa pod działaniem terpentyny zostają podrażnione, zjawia się na nich zaczerwienienie, uczuwa się pieczenie i swędzenie; każde zwierzę pod wpływem podrażnienia skóry, lub błon śluzowych, terpentyną niepokoi się i zdradza bóle; u zwierząt, mających cienką skórą, może nawet nastąpić silne jej zapalenie, połączone z wypadaniem włosów.

Szczególnie wrażliwe na nacierania terpentyną są psy, koty i konie rasowe; pod wpływem terpentyny zdradzają one wielki niepokój, rzucają się na ziemię i gryzą sobie nogi.

Następnie terpentyna jest środkiem działającym dezynfekująco i wstrzymującym wszelką fermentację; jest ona silną trucizną dla wszelkich pasorzytów skórnych, wewnętrznych, glist i robaków.

Zadanie do wewnątrz zbyt wielkich dawek terpentyny wywołuje ciężki rozstrój żołądka i kiszek, połączony z silnemi bólami, zapalenie nerek, wielkie osłabienie ogólne i w końcu może nastąpić paraliż serca. W małych dawkach terpentyna powiększa wydajność gruczołów trawienia, wzmaga ruch kiszek, zwiększa wydzielanie się moczu i działa dezynfekująco na błony śluzowe organów wewnętrznych, jak płuc i pęcherza. Wreszcie terpentyna posiada własności tamowania krwotoków.

W jakich wypadkach i w jakich dawkach terpentyna może być stosowana?

Do wewnątrz środek ten można użyć w następujących razach: dla bydła daje się po 20 30 gr. ($1^1/_2$ łyżki) razem z wódką dla pobudzenia trawienia i przeżuwania, a dla koni 20—25 gr. również z wódką lub olejem przy kolce, szczególniej, gdy jest wzdęcie. Następnie można zadawać zwierzętom raz na dzień (dawki patrz niżej) przy chronicznym uporczywym kaszlu, przy wodnych opuchlinach brzucha, nóg i przy katarze pęcherza moczowego, co ujawnia się zbyt częstem, a w niewielkiej ilości, wydzielaniem moczu.

W celu usunięcia u koni białych glist (Ascarieles) zadaje się do wewnątrz 50 - 60 gr. terpentyny zmieszanej z połową litra oleju rycynowego.

Użyć też można terpentynę, jako odtrutkę wrazie zatrucia fosforem.

Należy pamiętać, że do wewnątrz zadaje się tylko terpentynę oczyszczoną czyli rektyfikowaną. Zwierzętom, przeznaczonym wkrótce do uboju, terpentyny zadawać nie można, ponieważ całe mięso przejdzie tym zapachem.

Na zewnątrz terpentynę stosuje się w wypadkach następujących:

Przy bólach żołądkowych, kolkach, reumatyźmie, zapaleniu gardła i płuc, osłabieniu krów przed ocieleniem, przy kulawiznach, chorobach stawów i ścięgien — do różnych wcierań łącznie ze spirytusem w stosunku 1 części terpentyny na 10 części spirytusu lub z amonjakiem; przy dodawaniu amonjaku konieczne jest również dodanie 5 ciokrotnej ilości oleju lnianego lub rzepakowego.

Następnie — przy starych i wolno gojących się ranach można takowe codziennie po dokładnem oczyszczeniu zwilżać terpentyną, poczem posmarować cienką warstwą wazeliny; jeżeli rany te są głębokie, należy założyć wnie kawałki czystej gazy, napojonej terpentyną.

Przy chorobach płuc i oskrzeli, przy zołzach i wogóle przy chorobach gorączkowych u koni i bydła z dobrym skutkiem zamiast dawniejszej zawłoki można zastosować podskórne zastrzyknięcie 5 gr. terpentyny na przedpiersiu, gdzie formuje się po kilku dniach wrzód, który należy we właściwym czasie przeciąć, codziennie przeszprycować rozczynem dezynfekującym (wodą karbolową lub lizolową) i dokładnie wyciskać.

Przy zaziębieniach, gdy jest kaszel i wysięk z nozdrzy — z dobrym skutkiem można stosować naparzania, a mianowicie: dla zwierząt małych robi się mieszaninę wodną (1 łyżka terpentyny na $^1/_2$ szklanki gorącej wody), dla zwierząt zaś dużych należy robić napary terpentyny zapomocą rozpalonego kamienia lub też przez zakładanie na nozdrza długiej torby z sianem, na który wylewa się terpentynę z wrzącą wodą. —

Przy stosowaniu takich inhalacyj głowę zwierzęcia

okrywać derą.

W razie kolki u koni jest wskazane silne rozcieranie brzucha terpentyną wiechciami ze stron obydwóch; do ter entyny dodać trzeba czwartą część oleju lnianego lub rzepakowego, co ułatwia wcieranie i nie rozdrażnia tak zbytnio skóry.

Terpentynę z dobrym skutkiem stosować można przy tępieniu pasorzytów skórnych, jak wszy i kleszcze świerzbowe, smarując skórę albo terpentyną samą, albo zmieszaną z olejem lub smalcem w stosunku 20—30 proc. Wreszcie środek ten używają przy kulawiznach łopatkowych, stosując tu zastrzyki podskórne po 2 lub 3 gr. terpentyny, co po kilku dniach powoduje sformowanie się wrzodu, pod wływem którego następuje po pewnym czasie zupełne wyleczenie, albo też znaczne zmniejszenie się kulawizny.

Dawki wewnętrzne są następujące: Dla koni do wewnątrz można zadać jako jednorazową ilość dzienną od 10 do 75 gr. terpentyny, która musi być zmieszana z olejem. Dla bydła — dawka ta jest o wiele większa, a mianowicie od 25 do 230 gr., przytem zadaje się terpentynę z odwarem siemienia lnianego lub z wódką.

Zwierzętom mniejszym, jak owcom, kozom świniom — zadawać można raz na dzień w ilości od 5 do 15 gr. również w odwarze siemienia, psom zaś od połowy gr. do $1^1/_2$ gr. tylko w kapsułkach żelatynowych.

Przy objawach zaburzeń żołądkowych, niestrawności, przy boleściach i chorobach nerkowych lub pęcherzowych terpentyna jest bardzo szkodliwa i w tych razach pod żadnym pozorem nie może być zadawana do wewnątrz chociażby w najmniejszych dawkach, gdyż może wywołać bardzo poważne i niebezpieczne następstwa.

Młodsze drzewa owocowe

rosnące w włościańskich sadach zazwyczaj wśród trawy na nigdy nie ruszanej murawie nie wydają wskutek tego tyle owocu, co drzewa stojące w corok uprawianym i nawożonym ogrodzie warzywnym. Trawa zabiera młodszym drzewom owocowym znaczną część potrzebnej dla nich wilgoci i uniemożliwia dostęp światła i powietrza do ziemi. Dlatego trzeba koniecznie murawę co najmniej w dwumetrowym promieniu dookoła drzewa głębiej i ostrożnie przekopać, aby nie uszkodzić korzeni. Wykonanie tej roboty w obecnej porze jeszcze przed zimą jest szczególnie ważne. Nagie puste miejsca dookoła drzewa powinno się nawozem z śmietnika lub sztucznemi nawozami zasilić. Ich ilości są zależne od jakości ziemi, wieku i stanu drzewa. W obecnej porze nie można używać łatwo rozpuszczalnych nawozów — natomiast odda już teraz wysiana ciężej rozpuszczalna tomasówka dobre usługi. Można w tym samym celu u'yć mierzwy zwierzęcej. Na żyznej ziemi nie należy jednak jej zawiele dawać, bo nadmiar gnoju powoduje za bujny rozrost, wskutek czego pączki kwiatowe tylko skąpo się zawiązują. Jeżeli w zimie pozostaną na drzewie owocowem tu i owdzie w trąbkę skręcone i jakby pajęczyną do gałązek przymocowane listki, to trzeba je oberwać i spalić, bo w nich kryją się gąsieniczk rozmaitych szkodników.

Zające wyrządzają w ogrodach podczas zimy duże szkody przez ogryzanie drzewek, które w celu ochrony należy obłożyć głogiem i obwiązać witkami z wikliny, lub dobrze skręconą słomą.

Pozostałe w ogrodzie warzywa, a więc marchew, galarepa, rzepa, kapusta i t. d. są już w końcu jesieni narażone na nagłe większe przymrozki, dłuższe słoty i śniegi. Powinno się więc zawczasu je zebrać, a nie zwlekac z tem do ostatniej chwili, gdy niepomyślne powietrze może później zniweczyć owoce długich i pilnych zabiegów.

Podobnie jak rolę na polu, tak i ziemię w ogrodzie trzeba już w jesieni uprawić i wystawić podczas zimy na błogi działanie mrozu. Jeżeli na polu spełnia pług tę czynność, to w ogrodzie jedynie łopata jest odpowiedniem do tego narzędziem. Gospodarz nie posiadający dostatecznej ilości gnoju w tym czasie powinien ziemię przekopać choćby bez niego, bo w listopadzie mogą deszcze i śniegi uniemożliwić tę pracę.

Sadźmy morwę.

Niejednokrotnie poruszaliśmy sprawę doniosłego znaczenia jaknajszerszego rozwoju w Polsce hodowli jedwabników, oraz co za tem idzie — stworzenia własnego przemysłu jedwabnego. Pisaliśmy jakie znaczenie w podniesieniu dochodowości gospodarstwa drobnego rolnika ma owe 500 — i więcej złotych, które uzyskać może rolnik za jeden tylko miesiąc pracy kobiet i dzieci, jeden raz do roku przy hodowli jedwabników. Zaznaczaliśmy jakie zalety posiada ta krótkotrwała hodowla, łatwa i prosta, nie wymagająca ani nakładów pieniężnych, specjalnej umiejętności, przypadająca w czerwcu, gdy jest mniej robót w polu, a dostarczająca tak cennego surowca jedwabnego, nieulegającego zepsuciu się, łatwego do przechowania, transportu i zbytu.

Do hodowli jedwabników potrzeba jest jednak mieć drzewo morwowe, rosnące u nas na całym obszarze Rzeczypospolitej, zarówno dobrze w północno-wschodnich, jak i w południowych i zachodnich częściach kraju.

Pod drzewa morwowe nie trzeba przeznaczać specjalnego obszaru ziemi, każdy z rolników, czy też właściciele pomniejszych działek ziemi znajdzie dość miejsca na posadzenie przy drodze, przy domu, parkanie, na miedzy, kilku, lub kilkunastu drzewek morwowych i krzaczków.

Wykorzystajmy ten sezon jesienny i posadźmy kilka, kilkanaście drzewek morwowych, załóżmy kilkanaście metrów żywopłotu morwowego. Wydatek poniesiony na kupno sadzonek i drzewek sowicie się opłaci, boć przecież będzie to koszt jednorazowy, z którego korzyść odnosić będziemy my i następne pokolenia przez długie szeregi lat.

O drzewka i sadzonki można się zwracać do Centralnej Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku pod Warszawą, która właśnie na bieżący sezon jesienny przygotowała większą ilość morwy w różnym wieku, wysokopiennej i krzaczastej, na drzewka, krzewy i żywopłoty. Stacja jedwabnicza bardzo chętnie udziela wszelkich wskazówek i informacji co do cen, pory i sposobów sadzenia i pielęgnowania drzewek.

Kto ma stawy

lub sadzawki, niech pamięta o tem, że na ich dnie z liści z drzew, z odchodów pławionych koni i bydląt, zdechłych żab, ryb, owadów i t. d. tworzy się z bie-

giem czasu szlam zwykle bardzo bogaty w pokarmowe roślinne składniki, a zwłaszcza w azot. To też szlam jest bardzo urodzajnym nawozem i nadaje się znakomicie do użyźniania jałowej roli, która po jednorazowem nawiezieniu szlamem staje się odrazu urodzajną. Tak samo poprawia się liche łąki, piaszczyste i sztuczne pastwiska o lichej glebie pod działaniem szlamu.

Chcąc uzyskać szlam, trzeba już w jesieni wodę z stawu spuścić, a wciągu zimy szlam wybrać i wywieźć, go na osobną kupę, gdzie musi przez dłuższy czas poleżeć, aby należycie wyschnąć. Szlam zawiera bowiem trujące składniki, a przedewszystkiem kwasy, i dlatego nie można go wprost na pole wywozić. Dopiero po wyschnięciu w dużej kupie trzeba go podobnie jak gnój na rolę wywjeść i w miejszych kupkach złożyć. Czynność tę należy jednak koniecznie podczas zimy wykonać, ażeby szlam w tych mniejszych kupkach dobrze przemarzł. — Rozrzucić go należy dopiero wiosną. W gospodarstwie nie powinny się marnować te same materjały nawozowe, które potem za drogie pieniędze kupować trzeba. Dlatego pamiętajmy i o szlamie gromadzącym się w rowach, o skrobankach z podwórza i dróg, o odpadkach kuchennych, pomyjach, śmieciach, odchodach ludzkich, bo wszystko ta stanowi znakomity materjał na kompost. Ten trud i zachód mało kosztuje, a sowicie się opłaci.

Nowe obliczenia zbiorów tegorocznych.

Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych Główny Urząd Statystyczny dokonał powtórnego oszacowania przypuszczalnego zbioru zbóż, które przedstawia się następująco: pszenica 14,8 milj. q., żyto 59,8 milj. q., jęczmień 16,3 milj. q., owies 34,2 milj. q.

Ilości te w stosunku do zbioru ubiegłego roku stanowią: dla pszenicy 115,9 proc., dla żyta 119,4 proc., dla jęczmienia 104,8 proc., dla owsa 112,1 procent.

W stosunku do przeciętnych zbiorów za pięcioletni okres od 1921-22 do 1925-26, zbiór roku obecnego stanowi: pszenicy 118,8 proc., żyta 114,3 proc., jęczmienia 110,2 proc., owsa 115,5 proc.

Prowizoryczne dane powyższe mogą jeszcze ulec zmianie, gdyż ostateczne dokładne obliczenia zbiorów zostaną dokonane dopiero w czasie młocki w pełnym biegu. Oprócz tego przy obliczeniach nie były brane pod uwagę szkody, wyrządzone przez grady i powodzie, które specjalnie na południu Polski poczyniły znaczne spustoszenia i co do których Główny Urząd Statystyczny nie rozporządzał jeszcze dostatecznemi danemi.

Urodzaj ziemniaków w rb. zapowiada się również lepiej niż w r. ub. Całkowity zbiór przypuszalnie wyniesie 292 milj. q.

Urodzaj buraków cukrowych w chwili obecnej można oszacować w przybliżeniu na 42,1 milj. q.

Jak robić powidła?

Powidła można robić ze wszystkich owoców, najlepsze są jednak ze śliwek węgierek, zebranych w stanie dojrzałym. Wogóle owoc na powidła powinien być słodki i dojrzały, taki tylko bowiem owoc zawiera dość cukru, który, skoncentrowany przez gotowanie, daje powidłom trwałość; śliwki należy oswobodzić od pestki, przekrajawszy uprzednio owoc. Gruszek i jabłek nie obiera się tylko przekrawa i oczyszcza z ziarnek, które wraz z odbitemi miejscami odrzuca się, wiśnie dryluje się. Owoc powinien być zawsze uprzednio opłukany. Gotuje się owoc w naczyniach miedzianych, mosiężnych, emaljowanych lub kamiennych, bez wody.

Ogień powinien być wolny, a masę należy stale mieszać drewnianą łopatką, dopóki tak nie zgęstnieje, że będzie kawałkami spadała z łyżki. Gotowe powidła układa się w kamienne lub gliniane garczki i zapieka w piecu, po chlebie, aby na powierzchni utworzył się czarny korzuch. Powidła na sprzedaż pakuje się w beczułki lub blaszanki z białej blachy. Naczynie z powidłami zamykać można wtedy dopiero, gdy dobrze ostygną. Dobrze jest na wierzchu położyć krążek papieru pergaminowego, tak, aby dokładnie przykrył powierzchnię aż do ścianek naczynia, przyczem papier uprzednio zwilżyć spirytusem lub roztworem salicylu, na to dać krążek waty drzewnej, a z wierzchu obwiązać papierem. W razie ukazania się pleśni, należy ją zaraz usunąć. W razie rozpoczęcia się fermentacji powideł, należy za dodaniem cukru raz jeszcze przegotować do zupełnego zgęszczenia.



Rin Tin Tin,
znana gwiazda filmowa stał się niedawno szczęśliwym ojcem. Na obrazku naszym widzimy ulalentowanego psa z potomkami.

Po nagnojonych kartoflach

udają się na odpowiedniej roli dobrze buraki. Kartofle schodzą wprawdzie późno z pola, ale przy starannej uprawie pozostawiają po sobie czystą, pulchną ziemię, tak że jedna głębsza orka przed zimą wystarczy. Zaleca się puszczenia pogłębiacza za pługiem. Wiosną trzeba rolę sztucznym nawozem zasilić. Uprawa buraków po kartoflach przedstawia tę korzyść, że nie wymaga tyle pielonki, jak przy innych przedplonach.

— Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach.